


MIROSŁAW JAROSZ
redaktor wydania

Wielki Post to znakomity czas, by postarać się dostrzec belkę w swoim oku, a nie tylko żdźbło trawy u bliźniego. Taka zmiana mogłaby pewnie pomóc rozwiązać wiele konfliktów. Również ten w Lwówku Śląskim, o którym piszemy na stronach IV-V. Konflikt niecodzienny, bo to zapewne jedyny w Polsce przypadek, kiedy strajk prowadzą nie pracownicy, a właściciele zakładu. O pracy i zmianie sposobu myślenia piszemy również na str. III. W tym przypadku chodzi o niepełnosprawnych. Jednak i tutaj widać, że do rozwiązania problemów potrzebna jest dobra wola wszystkich stron. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA MB KRÓLOWEJ POLSKI w Wojcieszowie
- Przygotowania do jubileuszu diecezji legnickiej

Tegoroczny Wielki Post rozpoczęliśmy w sposób wyjątkowy

Teraz czas na pokutę

Czas Wielkiego Postu od początku do końca jest czasem pokuty. Dzisiaj przeżywamy dzień pokuty duchowieństwa polskiego – mówił biskup Stefan Cichy w katedrze legnickiej.

W Środę Popielcową o godzinie 12.00 bp Stefan Cichy w obecności bpa Stefana Regmunta i bpa Tadeusza Rybaka rozpoczął nabożeństwo pokutne dla duchowieństwa diecezji legnickiej. Nawiązywało ono do szczególnego dnia pokuty, jaki miał miejsce w ramach obchodów Roku Jubileuszowego w Rzymie, gdy papież Jan Paweł II przeprosił Boga za grzechy Kościoła w różnych dziedzinach życia. – W dzisiejszym nabożeństwie również będziemy przepraszać Pana Boga za grzechy – mówił bp Stefan Cichy w swojej homilii do kapłanów, zakonników, przełożonych i alumnów WSD oraz licznych wiernych. Na początku wezwał duchownych


KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

do uświadomienia sobie wielkości powołania kapłańskiego. – Rok obecny proponuje nam przyjrzeć się naszemu powołaniu wpływającemu z chrztu świętego i temu, które wypływa z przyjętych święceń – mówił bp Cichy. – Matka Najświętsza jest dla nas przykładem niewiasty wiernej. To właśnie Ją chcemy prosić, byśmy byli wierni do końca. Byśmy odnowili w sobie charakter dany nam przez wło-

Modlitwę przed Najświętszym Sakramentem poprowadził biskup pomocniczy Stefan Regmunt

zenie rąk biskupa w dniu święceń. Ją, Matkę kapłanów, prosimy, abyśmy zawsze byli wdzięczni za dar kapłaństwa i wierni temu darowi do końca – dodał biskup.

Na zakończenie nabożeństwa duchowni przed Najświętszym Sakramentem odnowili przyrzeczenia złożone w dniu święceń kapłańskich i przyjęli błogosławieństwo eucharystyczne.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

ZA MUNDUREM...



Nietypowa ekipa z nietypowym asortymentem objeżdża całą diecezję legnicką. Na improwizowanych w szkołach i sportowych halach jarmarkach można kupić sprzęt wojskowy różnej maści i stopnia zużycia. Najwięcej jest wojskowych mundurów polowych, tzw. panterek. W każdym miejscu postoju militarnego jarmarku widać, że cieszą się one największym wzięciem, i to nie tylko wśród wędkarzy i poszukiwaczy skarbów, ale także pań, które chcą sprawić niespodziankę swoim mężczyznom. Obok panterek i wojskowych butów można tu także kupić wysłużone menażki, szelki do plecaków, mapniki czy maski przeciwgazowe. ■

Podczas jarmarku w Polkowicach sporym zainteresowaniem cieszył się hełm z napisem MO, za jedyne 30 złotych. Nabywcy, niestety, nie znalazł

Odnaczenia dla ratowników górniczych



ARCHIWUM DUW

POLKOWICE. We wtorek 20 lutego wojewoda Krzysztof Grzelczyk wręczył odznaczenia państwowe przyznane przez Prezydenta RP ratownikom górniczym ZG Rudna w Polkowicach. Ratownicy odznaczeni zostali srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi, wręczo-

ny został także Medal za Ofiarność i Odwagę. Wojewoda podziękował ratownikom za ich ważną i odpowiedzialną pracę, którą wykonują z wielkim poświęceniem, zawsze gotowi do niesienia pomocy. Pogratulował wyróżnienia i życzył wielu kolejnych sukcesów.

Odszedł na wieczną szczytę

W ŚRODĘ 21 LUTEGO po godzinie 22.00 doszło do wypadku na oddziale G-3 w Zakładach Górniczych Rudna. Zginął sztygar zmianowy, 35-letni górnik z szesnastoletnim stażem pracy w KGHM, zostawiając żonę oraz dwoje dzieci. Ucierpieli także trzej inni górnicy. Przyczyną tragedii był samoistny wstrząs górotworu. W akcji ratunkowej brały udział cztery zastępy: jeden z Zakładów Górniczych Rudna i trzy z Jednostki Ratownictwa Górni-

czo-Hutniczego w Sobinie. Akcja zakończyła się o godz. 3.35. Zarząd KGHM Polska Miedź SA zadeklarował daleko idącą pomoc rodzinom ofiar. Jest to już drugi tegoroczny śmiertelny wypadek. Redakcja „Gościa Niedzielnego” dołącza się do wyrazów współczucia dla rodziny zmarłego tragicznie górnika i dla pozostałych poszkodowanych, pozostając jednocześnie pełną uznania dla ciężkiej i trudnej pracy górniczej.

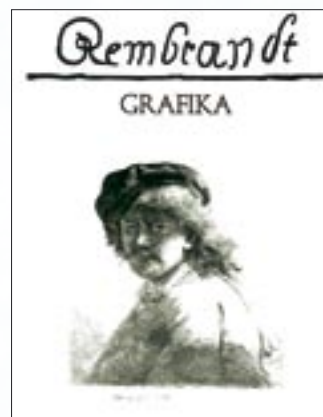
Koncert młodzieżowej orkiestry „Europera”

LEGNICA. W piątek 23 lutego w sali Akademii Rycerskiej z koncertem wystąpiła Międzynarodowa Młodzieżowa Orkiestra Symfoniczna „Europera”. Młodzi muzycy wykonali utwory L. van Beethovena, W. A. Mozarta, J. Mysliwejka, N. Rymckiego-Korsakowa, C. Debussy'ego, B. Brittena i D. Szostakowicza. Orkiestra założona została w 1992 roku z inicjatywy prof. Wolfganga Dietera Ludwiga oraz Bernadety Stasz – dyrektor Zespołu Szkół Muzycznych

w Legnicy. W skład „Europery” wchodzi najzdolniejsi uczniowie szkół muzycznych z Czech (Liberec), Niemiec (Goerlitz i Zittau) oraz Polski (Legnica, Bolesławiec). Członkowie zespołu spotykają się na zgrupowaniach, podczas których przygotowują jest repertuar. Orkiestra występowała już w wielu miastach Europy. Z „Europerą” pracują dyrygenci wybierani kolejno z Czech, Niemiec i Polski. Obecnie orkiestrą kieruje Miłos Krejci.

Grafiki wielkiego Rembrandta

LEGNICA. Od 23 lutego Muzeum Miedzi w salach Akademii Rycerskiej prezentuje ekspozycję pt. „Rembrandt. Grafika”. Unikatowa kolekcja 273 prac graficznych, pochodzących ze zbiorów prywatnych, obejmująca prawie cały dorobek mistrza, została po raz pierwszy pokazana w Legnicy. Choć Rembrandta znamy głównie z obrazów olejnych, był on również uważany za niedoścignięty wzór w posługiwaniu się sztuką rytowniczą i techniką graficzną. Głównymi motywami artystycznymi jego prac były sceny z Nowego i Starego Testamentu, wątki mitologiczne, rodzajowe oraz portrety. Sporządzone w połowie XVII wieku, płyty miedziorytnicze uległy częściowemu lub całkowitemu zniszczeniu. Zostały odrestau-



rowane i przetrwały dzięki uporowi dwóch przedstawicieli francuskiego świata sztuki z XIX wieku – rytownika i grafika Armanda Duranda oraz dyrektora Luwru Georgera Duplessisa.

Filozofia życia

ZGORZELEC. „Moja filozofia życia” – to cykl spotkań zainicjowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Zgorzelcu, mający na celu przedstawienie ciekawych osobowości oraz interesujących i rozwijających sposobów spędzania wolnego czasu. Gościem pierwszego spotkania, które odbyło się

23 lutego w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury, była Teresa Bancewicz, malarka i podróżniczka. Pani Bancewicz jest emerytką mieszkającą w Przejęślawiu pod Bolesławcem, która w trzy miesiące przemierzyła autostopem i pociągiem Białoruś, Rosję, Chiny, docierając aż do Japonii.

Wiedza z wężła

WARSZAWA-WROCŁAW-LUBIN. W środę (21.02) w Sali Kolegialnej Biura Zarządu KGHM Polska Miedź SA został podpisany list intencyjny o współpracy trójstronnej pomiędzy przedstawicielami Wrocławia, Politechniki Wrocławskiej oraz KGHM. Celem podpisanego listu intencyjnego jest deklaracja nawiązania długofalowej, partnerskiej współpracy badawczo-innowacyjnej przy spodziewanym uruchomieniu polskiego Wężła Wiedzy i Innowa-

cji Europejskiego Instytutu Technologicznego (EIT). W obecności prof. Krzysztofa Jana Kurzydłowskiego – podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego porozumienie podpisali: Krzysztof Skóra, prezes KGHM Polska Miedź SA, Rafał Dutkiewicz, prezydent miasta Wrocławia, oraz prof. Tadeusz Luty, przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, rektor Politechniki Wrocławskiej (na zdjęciu).



ROMAN TONICZAK

Program dla niepełnosprawnych poszukujących pracy

Otworzyć świat

W ciągu ostatnich kilkunastu lat znacząco poprawiła się sytuacja osób niepełnosprawnych. Niestety, jeżeli chodzi o ich aktywność zawodową, ciągle dzieje się niewiele. Zmieniać to próbuje nowy program legnickiej Caritas.

Program „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych” ruszył w październiku zeszłego roku. Potrwa 16 miesięcy, do wiosny 2008 r. W tym czasie pomoc zostanie udzielona ponad 160 osobom o różnych stopniach niepełnosprawności fizycznej i intelektualnej. Zajęcia odbywają się w dwóch ośrodkach: w Legnicy i Jeleniej Górze.

Praca zawodowa, jaką mogliby podjąć, jest dla nich szansą na prowadzenie normalnego życia. W wielu wypadkach działa lepiej niż mozolna rehabilitacja. Jednak kiedy pracę trudno jest znaleźć nawet zdrowym ludziom, niepełnosprawni są prawie bez szans. Trzeba jednak również dodać, że problem tkwi po obu stronach – pracodawców i niepełnosprawnych. O ile większość programów kierowana jest do pracodawców, stwarzając im ułatwienia w zatrudnianiu niepełnosprawnych, program Caritas koncentruje się wyłącznie na tych drugich. – Wiele z tych osób jest zamkniętych, zrezygnowanych i niezdolnych do samodzielnego poruszania się po rynku pracy – mówi ks. Tomasz Biszko, koordynator projektu. – Podczas zajęć staramy się przede wszystkim zmienić ich myślenie i nauczyć pewnych rzeczy, jak napisanie listu motywacyjnego, przygotowanie się do rozmowy kwalifikacyjnej czy obsługa sprzętu biurowego.

Kolejne grupy niepełnosprawnych uczestniczą w 10-dniowych warsztatach. Przez cały czas pomocą służą im psycholog, doradca zawodowy i pedagog. Uczą się poruszania na rynku pracy, spo-



MIROSLAW JAROSZ

Podczas zajęć niepełnosprawni z pomocą psychologa próbują odnaleźć swoje najlepsze strony

sobów jej poszukiwania i planowania swojej przyszłości. Rozwijają wiedzę na temat komunikacji interpersonalnej i kształtowania pozytywnego wizerunku własnej osoby.

Uczestnikami warsztatów zgodnie z założeniami są osoby ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Największą grupę stanowią osoby z niepełnosprawnością intelektualną, są również osoby z uszkodzeniami narządów ruchu, z chorobami psychicznymi, niedosłyszające i niewidzące.

Głównym założeniem programu jest aktywizacja zawodowa niepełnosprawnych, jednak na warsztatach uczą się oni znacznie więcej. – Dzięki tym zajęciom już kilka osób znalazło pracę – dodaje ks. Biszko. – Ale nawet jeżeli jej nie znajdą, bardzo dziękują za te zajęcia, bo dzięki nim łatwiej im się żyje. Są bardziej otwarci, rozmowni, umieją pracować w grupie.

Jak mówią sami zainteresowani, udział w warsztatach pozwala im na oderwanie się od codzienności, zdobycie nowych doświadczeń, pracę nad akceptacją swojej niepełnosprawności, nawiązanie nowych znajomości i spojrzenie na swoje ograniczenia z innej perspektywy.

MIROSLAW JAROSZ

Sonda

CO DAŁY MI WARSZTATY?

MARTA TAPAŁA

– PRZED WSKAZANĄ MI SIĘ TU ZDOBĄĆ PEWNĄ WIEDZĘ, DZIĘKI KTORĄ BĘDZIE MI ŁATWIEJ ŻYĆ. BARDZO MI POMOĞA ŻYCZLIWA I RODZINNA ATMOSFERA, JAKA TU PANUJE.



KRZYSZTOF WŁODARCZYK

– WIELE SIĘ TU NAUCZYŁEM I CHCIAŁBYM JESZCZE NA TE ZAJĘCIA UCZEŚCZAC, ALE NIESTETY TRWAJĄ TYLKO KILKA DNI. TROCHĘ ZA KRÓTKO, BO JESZCZE BAŁBYM SIĘ SAM POSZUKIWAĆ PRACY.



JACEK SŁOWIK

– NAUCZYŁEM SIĘ, JAK SZUKAĆ PRACY I JAK SIĘ DO TEGO PRZYGOTOWAĆ. NIE JESTEM JESZCZE GOTOWY, BY SAM ODZIEJNIE WYJŚĆ NA ZEWNĄTRZ, ALE I TAK WIDZĘ RÓŻNICĘ WE MNI P O TYCH WARSZTATACH.



UWIERZYĆ W SIEBIE

Każda grupa przychodzi tu najpierw z pewną nieufnością, bo jest to dla nich zupełnie nowa sytuacja. Zawsze w takim momencie najważniejszą rzeczą jest akceptacja, życzliwość, serdeczność, otwartość i szczerść. Na to są najbardziej wrażliwi. Ale kiedy ustalamy jasne zasady, to, że przestrzegamy pewnych norm, że jesteśmy szczerzy, ale dyskretni i dzięki temu możemy wyrażać swoje uczucia, potrzeby i obawy, to wówczas te grupy się otwierają. Te spotkania są początkiem pewnego procesu, jaki musi się w nich dokonać. Tu musimy dać im wsparcie. Bo najważniejszą pracą, jaką musimy wykonać, jest uwierzenie w siebie i wzmocnienie poczucia własnej wartości. To się udaje, wymaga jednak wiele zaangażowania, zarówno z ich strony, jak i osób, które z nimi żyją.

JOANNA PŁODNICKA, psycholog



Piastowski browar przeżywa kolejny kryzys. Czy ostatni?

Gorzkie piwo

nie pracownicy, ale właściciel browaru. Powód? Brak wsparcia zarówno ze strony miejscowych władz, jak i samych mieszkańców. A wsparcie jest browarowi potrzebne, bo dramatycznie spada sprzedaż lokalnego, produkowanego tutaj piwa. – To jakiś nieuzasadniony, niepoważny bojkot – uważa Wolfgang Bauer, niemiecki właściciel browaru. – Bzdura. Bauer sam jest sobie winien, bo nie dba o swój zakład, który przez to popadł w ogromne długi – usłyszeliśmy w lwóweckim magistracie. Oficjalnie pomiędzy Bauerem i ratuszem nie ma konfliktu.



W przyszłym roku właściciel lwóweckiego browaru zamierza zorganizować uroczyste obchody 800-lecia tego zakładu. Na razie wszystko wskazuje na to, że jednak nie zdąży.

tekst i zdjęcia
ROMAN TOMCZAK

Uważa się powszechnie, że browar w Lwówku Śląskim jest najstarszym na świecie prywatnym zakładem produkcyjnym tego typu. Bez wątpienia należy więc do najbardziej wartościowych zabytków kultury materialnej w Europie. Od października ubiegłego roku na budynku browaru wisi napis „strajk”. Strajkują

Medalista bez wzięcia

Browar w Lwówku Śląskim ufundował w 1209 r. piastowski książę śląski Henryk Brodaty. Był mężem Niemki, św. Jadwigi. Ich syn, Henryk Pobożny, pewnie zostałby koronowany na króla Polski, gdyby nie poległ pod Legnicą w 1241 roku, broniąc Europy przed mongolskim najazdem. Po II wojnie światowej browar przeszedł w ręce państwa polskiego. Ten stan trwał do początku lat 90., kiedy zakład-zabytek trafił w ręce swoich niedawnych zarządców i dyrektorów. Po kilku latach doprowadzony do skrajnej ekonomicznej nędzy, szukał dla siebie nowego właściciela. Znalazł. W 1999 r. browar kupił i zmodernizował – zachowując pieczołowicie wszystkie zabytkowe urządzenia – Wolfgang Bauer, niemiecki przedsiębiorca, właściciel kilku firm w Niemczech i Polsce. Nie wiadomo, czy Bauer najpierw zakochał się w bro-

Powyżej: **Te kotły już wygaszono. Nie wiem, kiedy znowu pod nimi rozpalimy – mówi Wolfgang Bauer** (na zdjęciu). Z prawej: **Wolfgang Bauer nazwał sklep firmowy swojego browaru ambasadą. To jeden z wielu niebanalnych pomysłów, którymi Bauer chce pozyskać klientów.** Poniżej: **Z browaru wytaczane są już jedne z ostatnich beczek lwóweckiego piwa**

warze, a później go kupił, czy było na odwrót. Faktem jest, że dopiero produkowane przez niego piwo zdobyło w latach 2001–2002 największą liczbę medali na ogólnopolskich konkursach jakości. Dwukrotnie znalazło się także „na pudle” w mistrzostwach świata: raz na drugim i raz na trzecim miejscu. Mimo to od kilku lat w Lwówku mało kto kupuje tu tejsze piwo. Brak go w restauracjach i hotelach, a zabytkowego browaru nie ma na stronach internetowych Lwówka Śl. Piwo można za to kupić tylko w niektórych sklepach z najniższych półek, a o historii lwóweckiego browaru dowiedzieć się ze stron internetowych... Drezna.

Wanda, co nie chciała Niemca

Wolfgang Bauer nie ma dobrego image'u wśród mieszkańców

Lwówka. Rolex z białego złota, sygnet, ekstrawaganckie, kolorowe koszule i krawaty, opalona cera – takiego Bauera opisują zapytani o niego mieszkańcy Lwówka. – To jakiś playboy! Gdyby pan widział te jego pracownice, którymi się otacza i epatuje na ulicach, skandal! – oburza się przypadkowo napotkana kobieta. – Arogant i egocentryk. W jednym z pierwszych wywiadów powiedział, że nauczył wreszcie ludzi w Lwówku, do czego służy papier toaletowy i chusteczki higieniczne – wyrzuca z siebie obraźliwe przechodzień. Do pełnego obrazu dodają jeszcze zielone lamborghini i – podobno lekceważące tutejszych mieszkańców – wyjazdy w wolnych chwilach na jacht na Balearach. – Ja na przykład nie będę robił dla tego faszysty w upale, kiedy on się wygrzewa na wyspach – powiedział nam jeden z jego byłych pracowników. Ci, którzy nadal u niego pracują (ok. 80 osób), do pracy przychodzą tylko dwa dni w tygodniu, bo nie ma



dla nich za wiele do roboty. Mimo to Wolfgang Bauer płaci im pełne miesięczne stawki. Ale nawet tym nie zyskuje sympatii niektórych malkontentów. – Co to za pieniądze? Siedem, osiem stów?! – żali się jeden z niedawnych dystrybutorów lwóweckiego piwa, dodając, że Bauer zmieniał swoich pracowników jak rękawiczki, a w ostatnim roku miał kolejno sześciu dyrektorów od marketingu.

Lokalny patriota

Wolfgang Bauer sam oprowadza wycieczki po swoim browarze i robi to z prawdziwą przyjemnością. Z wyraźną pasją i znanstwem opowiada o jego historii. Zna tutaj każdy kąt i każde urządzenie. Na półpiętrze zakładu postawił akwarium, do którego wpływa woda używana w produkcji – taki reklamowy gadżet, ale robi wrażenie. – Mojego autorstwa – przyznaje nieskromnie. Dużo mówi o regionalizmie i lokalnym patriotyzmie. Czy czuje się już na wpół Polakiem, po osiemnastu latach nieustannych wizyt w naszym kraju? – Czuję się mieszkańcem Lwówka Śląskiego. Jednym z wielu zwykłych ludzi, którzy tutaj mieszkają. Ja sam nie znaczę przecież nic, bo to nie ja mam osiemset lat, tylko browar – odpowiada z uśmiechem. Jednak polskiej mentalności nie jest w stanie sobie przyswoić. – Nie rozumiem, dlaczego mieszkańcy tego regionu nie akceptują ani mnie, ani piwa z ich browaru, który właśnie dla nich uratowałem. To, że jestem Niemcem nie może mieć przecież na to aż tak wielkiego wpływu – mówi Bauer. – To nie jest kwestia jego narodowości – powiedział nam właściciel jednej z najbardziej znanych we Lwówku restauracji – tylko ewidentnego braku zainteresowania jego zakładem. Sądzi pan, że ja dopuściłbym do milionowych długów w swojej restauracji? A on zalega urzędowi celnemu miliony złotych. Gdzie był, kiedy zaczynały się kłopoty? – pyta restaurator, dodając, że nie sprzedaje lwóweckiego piwa, bo nikogo z browaru Bauera nie było nigdy u niego z propozycją współpracy. Magistrat potwierdza

słabą kondycję finansową browaru, któremu niedawno anulował pół miliona niezapłaconych podatków za budynek słodowni. – Owszem, Urząd Miasta umorzył pół miliona za słodownię. Ale ja jej nigdy nie używałem, bo nie była mi potrzebna – ripostuje Wolfgang Bauer. – Nikt też nie dodaje, że pozostałe dwa miliony zapłaciłem z własnej kieszeni – mówi, zapewniając jednocześnie, że jego zakład nie ma problemów finansowych, a na ewentualnym zamknięciu browaru straca

przed wszystkim tutejsi mieszkańcy i turyści, a najmniej on sam.

Zabytek czy zakład pracy?

Burmistrz Lwówka Śląskiego Ludwik Kaziów utrzymuje, że żaden urząd miasta czy gminy nie ma prawnego mandatu do reklamowania piwa, więc nie może pomóc Bauerowi w zwiększeniu jego sprzedaży. Jednak Wolfgang Bauer uważa, że to wcale nie o reklamę piwa chodzi. – Jeśli znany będzie browar, znane będzie piwo. Ja sam stawiam swojego lamborghini na całe lato w Karpaczu nie po to, żeby reklamować moje piwo, ale browar, gdzie ono powstaje – tłumaczy, pokazując napis na sportowym samochodzie: www.bier.pl. W lwóweckim magistracie można się wszakże dowiedzieć, że nie pozostawia on potrzeby promocji browaru bez odpowiedzi. – Na naszej stronie internetowej nie ma co prawda browaru pod zakładką „zabytki”, ale jest o nim mowa pod „zakładami pracy” – wyjaśnia zastępca lwóweckiego burmistrza Ireneusz Maciejczyk. Poza tym ratusz za każdym razem, kiedy drukuje foldery o gminie, zaznacza w nich obecność na jej terenie tego wyjątkowego zabytku, a podczas „Lata Agatowego” (dorocznego święta miasta) browar wystawia przecież swoje stoliki i parsole piwne. Pomimo tych zapewnień – wygłaszanych przez gminę od kilku miesięcy – nie udało się jeszcze przekonać do nich żadnego z mediów, które przez ten czas skrupulatnie przyglądają się sprawie lwóweckiego „strajku”. Nawet pobieżna lektura artykułów z ostatnich miesięcy („Newsweek”,

Ołbrzymie kadzie pochodzą z połowy XIX w. – Nadal mogłyby pracować, ale teraz są już puste



„Słowo Polskie/Gazeta Wrocławska”, „Rzeczpospolita”, „Nowiny Jeleniogórskie” i in.) wyraźnie wskazuje na to, że w nieformalnym konflikcie Bauer kontra region lwówecki sympatie dziennikarzy skierowane są wyraźnie w stronę browaru.

Jeśli nie Niemiec, to ktoś inny

Narzekanie niemieckiego przedsiębiorcy na ostracyzm w wykonaniu lokalnego społeczeństwa i władz gminy Lwówek Śląski, to – jak na razie – jedyna broń, za pomocą której Bauer chce zwrócić uwagę na problem browaru. Jego strajk jednak niewiele pomoże, jeśli któraś ze stron nie podejmie jakichś doraźnych środków, aby tę patową sytuację ruszyć do przodu. – Zdaję sobie sprawę z realnej wizji zamknięcia browaru. Jeśli do tego dojdzie, będzie to mój osobisty dramat, bo jestem do tego miejsca bardzo przywiązany emocjonalnie – wyznaje Wolfgang Bauer, dodając, że w ten sposób losy najstarszego na świecie browaru mogą być bezpowrotnie przypieczone. Innego zdania są magistracy urzędnicy. – Jeśli obecny właściciel browaru opuści Lwówek, na jego miejsce znajdzie się przecież inny nabywca. Może ten będzie bardziej roztropny w prowadzeniu swojego interesu i nie popadnie w długi, jak Bauer – usłyszeliśmy od jednego z nich. A ludzie? Jak się okazuje, o nich też w gminie pomyślano. – Wokół Lwówka roz- wija się co naj-

mniej kilka dużych firm, które mogą w przyszłości znacznie zmniejszyć poziom bezrobocia w gminie, w tym także przyjąć do pracy zwolnionych z browaru – zapewnia zastępca burmistrza Ireneusz Maciejczyk.

Mimo tych „uspokajających” informacji niemiecki właściciel browaru nie zamierza się poddawać. – Mam opracowany wieloletni plan rozwoju zakładu, który przedstawiłem władzom i który, mam nadzieję, przyniesie nam sukces na miarę regionu. Nam – to znaczy browarowi, jego pracownikom i całemu miastu. Na sukces większego formatu nie mamy przecież co liczyć, bo nie stać nas na wulgarną reklamę, preferowaną przez wielkie koncerny browar- niczne w Polsce – zastrzega Wolfgang Bauer. Wydaje się jednocześnie, że jego zakład zrobił już wszystko, żeby być przygotowanym do utrzymania pozycji lokalnego lidera rynku piwowarskiego. Wbrew temu, co mówi w się „na mięcie”, browar jest gotowy do obsługi największych nawet imprez plenerowych, biesiad i festynów. Pod warunkiem, że piwo zacznie się sprzedawać, a o browarze będzie coraz głośniejsze, nie tylko z powodu strajku. ■

Browar lwówecki strajkuje po raz pierwszy w swojej powojennej historii. Po raz pierwszy w ogóle – jego właściciel



Trzeci Wieczór Biblijny w auli legnickiego WSD

Judasz ofiarodawca

Kim był naprawdę Judasz Iszariota? Jaki miał wpływ na wydanie Pana Jezusa i Jego mękę? Co to takiego apokryf gnostycki? Na te i inne pytania można było znaleźć odpowiedź w auli Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy.

W poniedziałek (19.02) miał tam miejsce trzeci już z kolei wykład, obejmujący tematyką czasy biblijne. Wiedzeni wspaniałą atmosferą tego miejsca, a czasami także doświadczeniem wyniesionym z poprzednich Wieczorów Biblijnych, w seminaryjnej auli spotkali się zarówno księżą i zakonnice, jak i osoby świeckie. Starsi i młodszy, mężczyźni i kobiety.

Tym razem obiektem zainteresowania prowadzącego spotkanie ks. dr. Leopolda Rzodkiewicza oraz przybyłych gości była „Ewangelia Judasza”. – „Ewangelia” zdrajcy, którego pomimo zdrady nie pominęli w żadnym swoim liście Apostołowie – jak podkreślał w swoim wykładzie rektor WSD ks. dr Rzodkiewicz. Jednak zasadniczym celem tego wykładu było – jak się zdaje – wyjaśnienie, czym grozi źle pojęte lub opacznie zinterpre-



ROMAN TOMCZAK

towane źródło. Może ono być genezą takich nieporozumień jak fantasmagorie „Kodu Leonarda da Vinci”. Nieco awanturnicze dzieje – z pewnością autentycznego tekstu – Judaszowej „Ewangelii” zrobiły z niej przed laty największe odkrycie przełomu wieków. Najmniej natomiast zastanawiano się wówczas nad rzetelną egzegezą lub chociażby właściwym zabezpieczeniem słów znajdujących się w niszczącym tekście „Ewangelii Judasza”. To czterdzieści stron zapisanego obustronnie papirusu, datowanego na przełom drugie-

go i trzeciego stulecia po Chrystusie, znanego z gnostyckiego manuskryptu. Czterdzieści stron pieczołowicie restaurowanego tekstu, znalezione na początku lat siedemdziesiątych w Egipcie. Możliwego do odczytania, niestety, tylko we fragmentach. Jeden z kluczowych brzmiał: „Ty przewyższysz ich wszystkich. Człowieka, który mnie nosi, ty ofiarujesz”. – To jest miejsce w tekście, gdzie Judasz zostaje przedstawiony jako ten, który uwolnił Chrystusa. A

więc przyczynił się do zbawienia – mówił ks. Rzodkiewicz. Udowodnił w ten sposób, że w postaci Judasza wiele jest wciąż sprzeczności i niejasności. Powinniśmy jednak unikać komfortu ulegania łatwym podpowiedziom i gotowym rozwiązaniom, które z pewnością znajdziemy w „National Geographic” albo w „Kodzie Leonarda da Vinci”. Gdzie zatem szukać prawdziwych, wartościowych odpowiedzi? Na przykład na Wieczorach Biblijnych. Następnym już 22 kwietnia. Zapraszamy.

Ks. rektor Leopold Rzodkiewicz jak cicerone prowadził zebranych po meandrach „Ewangelii Judasza”

ROMAN TOMCZAK

Caritas zaprasza do jałmużny wielkopostnej

Pomoc i wyrzeczenie

Już po raz drugi w wymiarze ogólnopolskim oraz ekumenicznym organizowana jest akcja „Jałmużna wielkopostna”.

Akcja nawiązuje do najstarszych tradycji, w których okres Wielkiego Postu był czasem samoograniczenia realizacji rozmaitych potrzeb oraz bardziej czynnego miłosierdzia. W Środę Popielcową zaczęto w parafiach rozdawać skarbonki, głównie dzieciom, do których mają one zbierać drobne ofiary. – Ostatnio coraz częściej Wielki Post ogranicza się jedynie do niespożywania dań mięsnych w Środę Popielcową i Wielki Piątek. To stanowczo za mało – mówi ks. Zbigniew Sobolewski, sekretarz generalny Caritas Polskiej. – Naszą akcją chcemy przypomnieć, że Wielki Post to praca nad sobą. Możemy ograniczyć konsumpcję wszelkiego rodzaju używek, zrezygnować z niektórych przyjemności, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze włożyć do skarbonki i przeznaczyć na pomoc potrzebującym.

Chociaż akcja adresowana jest przede wszystkim do dzieci, organizatorzy liczą na to, że wesprą ją całe rodziny. – To będzie wspaniały wzór dla dziecka, jeżeli ojciec czy matka



MIROSLAW JAROSZ

zrezygnuje w tym czasie np. z palenia papierosów i pieniądze wrzuci do skarbonki – dodaje ks. Sobolewski.

Wymiar formacyjny akcji jest tu równie ważny jak sama zbiórka. Zresztą także i ona ma nieco inny charakter niż pozostałe akcje Caritas. Jej specyfika polega na tym, że wszystkie zebrane pieniądze pozostają w parafiach i na miejscu są wydawane według własnych potrzeb.

Celem dzieła jest uwrażliwienie społeczeństwa na potrzeby najubo-

szych. Każdy z nas może zrobić coś dobrego dla tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji i nie są w stanie sami zadbać o siebie. Przypomina o tym tegoroczne hasło akcji „Dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim”.

W każdym z dekanatów naszej diecezji w zależności od liczby wiernych rozprowadzono od 500 do 2000 sztuk specjalnych skarbonek, w sumie około 30 tysięcy. Akcja zakończy się w Wielką Sobotę, kiedy to skarbonki wraz z zebranymi pieniędzmi dzieci przyniosą do kościoła przy okazji święcenia pokarmów i złożą w odpowiednim miejscu jałmużny dla potrzebujących z parafii.

Bardzo cieszy fakt, że Jałmużną Wielkopostną prowadzą wspólnie trzy Kościoły: katolicki, ewangelicko-augsburski i prawosławny.

Oprócz tej ogólnopolskiej akcji diecezje podejmują własne dzieła wielkopostne rozprowadzając „paschaliki”, baranki wielkanocne czy jak w przypadku diecezji legnickiej – „Chleb Miłości”.

Ks. Zbigniew Sobolewski, sekretarz generalny Caritas Polska, osobiście zachęca do udziału w akcjach „Jałmużna wielkopostna” i „Chleb Miłości”

MIROSLAW JAROSZ



Zeszłoroczny festiwal, a szczególnie koncert gwiazdy Eleni, przyciągnął nie tylko dorosłych i starszych, ale również dzieci i młodzież. Bawili się wszyscy

Festiwal Piosenki Religijnej i Patriotycznej w Polkowicach

Dla radosnych entuzjastów

W tym roku festiwal otrzymał rangę diecezjalnego wydarzenia i został włączony do kalendarium diecezjalnego już na stałe.

Hasłem przewodnim XIV Diecezjalnego Festiwalu Piosenki Religijnej i Patriotycznej są słowa: „Pójdź za Mną”. Tegoroczny festiwal rozpocznie się 2 maja Mszą św. o godz. 9.00 w intencji uczestników w kościele MB Królowej Polski w Polkowicach. Organizatorzy kierują zaproszenie do młodych ludzi, pełnych entuzjazmu i prawdziwej radości, którzy chcą to wyrazić śpiewem. – Zapraszam wszystkich, życząc miłego pobytu w naszym mieście i wspaniałej atmosfery podczas trwania festiwalu w Polkowicach – mówi ks. Marian Kopko. Wszelkich dodatkowych informacji udziela dyrektor festiwalu Sławomir Laskowski pod numerem telefonu 609 842 115. Informacje zamieszczone są również na stronie internetowej: www.asmusic.eu oraz www.izmael.pl.

Warunki uczestnictwa:

1. Przesłanie poprawnie i kompletnie wypełnionej karty zgłoszenia z pieczętką parafialną i podpisem księdza proboszcza na adres organizatora do 18 kwietnia 2007 r.

2. Przybycie do biura organizacyjnego (aula Forum) w dniu i godzinie określonej według ka-

tegorii przez organizatorów, po uprzednim zakwalifikowaniu się do festiwalu.

3. Ubezpieczenia indywidualne pozostają w gestii uczestników festiwalu.

4. Schole dziecięce i młodzieżowe przyjeżdżają z opiekunami (15 osób – 1 opiekun).

5. W ramach festiwalu grupa przedstawia 3 utwory (o treści maryjnej, patriotyczno-narodowej, dowolny utwór o tematyce religijnej).

Czas występu nie może przekraczać 10 minut!

6. Dostosowanie się do programu ustalonego przez organizatora.

7. Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość odrzucenia zgłoszenia w przypadku wątpli-

wych walorów chrześcijańskich prezentowanych utworów.

Niedostosowanie się do warunków uczestnictwa uniemożliwia wzięcie udziału w sposób czynny w festiwalu!

Organizatorzy zapewniają:

Telefoniczne potwierdzenie uczestnictwa w festiwalu do 22 kwietnia 2007 r.

Ciepły posiłek dla grupy, opiekunów oraz kierowców.

Bezpłatny parking dla autobusów oraz samochodów osobowych.

Inspicjenta (lokalnego opiekuna) dla każdej grupy.

Profesjonalny sprzęt nagłaśniający.

Uzgodnienie uwag technicznych z akustykiem przed rozpoczęciem festiwalu. **XGW**

PROGRAM FESTIWALOWY:

2 maja 2007 r. (środa), godz. 9.00 – Eucharystia w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Polkowicach; godz. 9.45 – rejestracja grup w biurze organizacyjnym w auli Forum Zespołu Szkół w Polkowicach przy ul. Skalkników 6; godz. 10.30 – spotkanie osób prowadzących grupy z organizatorami w Zespole Szkół (pokój nauczycielski); godz. 11.00 – rozpoczęcie przesłuchań festiwalowych: część I – schole

dziecięce (aula Forum)

Od godz. 12.30 do 15.00 obiad w Gimnazjum nr I w Polkowicach
godz. 14.00–14.30 – przerwa
godz. 14.30 – przesłuchania festiwalowe: część 2 – zespoły, schole młodzieżowe;

godz. 17.00 – przerwa techniczna;

godz. 18.00 – **KONCERT GWIAZDY**;

godz. 19.15 – rozdanie nagród i wyróżnień.

Pozegnanie uczestników festiwalu.

Zapraszamy

WZASY DLA OSÓB STARSZYCH, SAMOTNYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Caritas Diecezji Legnickiej organizuje wczasy w nadmorskich miejscowościach Łeba i Ustronie Morskie. Przewidywane są 4 terminy wyjazdów: 26.05–8.06, 9–22.06, 1–14.09, 15–28.09.

Organizowany jest również turnus w Lubiawie nad Jeziorem Sławskim w terminie 9–22.06, w ośrodku położonym wśród lasów sosnowych z bezpośrednim dostępem do jeziora i plaży. Organizatorzy zapewniają zakwaterowanie w pokojach 3- i 4-osobowych, pełne wyżywienie (3 posiłki dziennie) oraz opiekę religijną i pielęgniarńską. Koszt pobytu wynosi 650 zł od osoby w ośrodkach nadmorskich (wyjazd autokaru z Legnicy o godz. 9.00), 450 zł nad jeziorem (wyjazd autokaru o godz. 10.00). Warunkiem rezerwacji jest wpłata kwoty 200 zł. Pozostałą część należy uiścić na dwa tygodnie przed wyjazdem. Dodatkowe informacje udzielane są pod numerem tel. 076 72 44 300.

LEGNICKI ROK JANA PAWŁA II

13 MARCA w Klubie Nauczyciela przy ul. Jordana 17 odbędzie się turniej reprezentacji szkolnych kół TPD zatytułowany „Śladami Jana Pawła II – pielgrzymka pokoju i orędownika miłości”.

17 MARCA o godz. 18.30 w auli Wyższego Seminarium Duchownego odbędzie się kolejne spotkanie przybliżające nauczanie papieskie. Encyklikę „Redemptoris mater” przedstawić będzie Monika Waluś, teolog, żona, matka, gospodyni domowa, autorka komentarzy do tejszej encykliki. Na zakończenie odbędzie się koncert „Motyw maryjny w pieśni europejskiej” w wykonaniu Agnieszki Gertner-Polak – sopran i Moniki Rosca – fortepian.

„JUDAIZM – ZAGUBIONE ŚCIEŻKI KULTURY”

Od 2 DO 6 MARCA w Jeleniogórskim Centrum Kultury przy ul. 1 Maja 60 prezentowana będzie wystawa ukazująca kulturę żydowską, powiązania z kulturą polską i współpracę obu narodów. W programie m.in. wykłady, warsztaty tańca i degustacja potraw.

PANORAMA PARAFII

Parafia Matki Bożej Bolesnej w Tymowej

Sami swoi i nie tylko

Tymowa jest bardzo malowniczą miejscowością. Słynie z zabytków oraz kultowej historii Kargula i Pawlaka.

Wieś położona jest w województwie dolnośląskim, w powiecie lubińskim, w gminie Ścinawa.

Zabawne przypadki księdza proboszcza

Jak się okazuje, Tymowa to jedna z najdłuższych miejscowości w Polsce. Rozciąga się na odcinku siedmiu kilometrów. Mimo to przed 12 laty, kiedy ks. Zbigniew Buła dowiedział się, że został mianowany proboszczem w Tymowej, nie wiedział nawet, gdzie jej szukać na mapie. – Pamiętam spotkanie z ks. Marianem Kopką w kurii, gdzie mi oznajmiono, że mam iść do Tymowej – mówi ze śmiechem ks. Zbigniew. – Pytam: księżo, gdzie to jest? Odpowiada: koło Rudnej. Jak w Lubinie skręcisz na Rudną, to potem trzeba jeszcze skręcić na Ścinawę i będzie Tymowa. Ks. Zbigniew opowiada też, jak po przyjeździe na miejsce zamiast na plebanię poszedł... do sąsiadów. – Nie wiedziałem, że budynek, gdzie teraz siedzimy i rozmawiamy, jest plebanią – wspomina proboszcz. – Zmyliło mnie to, że nie było go widać od ulicy, więc



KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI

poszedłem do budynku, który był najbliżej kościoła. Pomyślałem, że to najprawdopodobniej będzie plebania – dodaje.

Parafialne ciekawostki

W samej Tymowej mieszka 830 mieszkańców. Natomiast parafia w całości liczy ponad 1300 wiernych. Ciekawostką parafii, a dokładnie filii w Dziesławiu jest fakt, że cała wioska jest osadą ludzi, którzy przyjechali tu po akcji „Wisła” z Podchajczyk spod Rutek. Dla zobrazowania tej społeczności warto podkreślić, że 60 procent osób uczęszcza do kościoła. – Żyją jak jedna wielka rodzina i dla tej parafii są podporą w każdym znaczeniu – mówi proboszcz. – Dzisiaj wydaje się nierealne, żeby tyle osób z jednej parafii uczęszczało do kościoła, a jednak. Nato-

miast tutaj, w Tymowej, nie będzie nawet 30 procent wiernych – ubolewa ks. Zbigniew. Oprócz tego, że Tymowa słynie ze swoich zabytkowych kościołów i wystawy łoświeckiej, na szczególną uwagę zasługuje też historia Kargula i Pawlaka z filmu „Sami swoi”, która tak naprawdę tutaj się zaczęła. Film jest oparty na książce pod tym samym tytułem, której autorem jest Andrzej Mularczyk. Cała historia jest w większości oparta na faktach, które rozgrywały się właśnie we wsi Tymowa. Andrzej Mularczyk zaczerpnął pomysł na opowieść o repatriantach zza Buga ze wspomnień rodzinnych. Wybrał wieś Tymowa ponoć tylko dlatego, że zobaczył pasące się na łące krowy swego sąsiada z Boryczówki, z którym był skłócony.

KS. GRZEGORZ WIESZEWSKI



KS. ZBIGNIEW BUŁA

Urodził się 23 maja 1960 r. w Odrzychowicach Kłodzkich. Ukończył LO w Łądku Zdroju. W 1979 r. wstąpił do seminarium we Wrocławiu. Przyjął święcenia kapłańskie 1 czerwca 1985 r. Jako wikariusz pracował w Kobierzynach, w Legnicy w Bolesławcu i w Karpaczu. W 1985 r. został mianowany proboszczem w Tymowej.

Kościół Matki Bożej Królowej w Tymowej, mimo że nie jest świątynią parafialną, skupia całe życie liturgiczne parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

To co tutaj zastałem, istnieje dzięki pracy, pomocy i ofiarności parafian. Dlatego chcę szczególnie wyróżnić to, że są bardzo ofiarni. Staram się to zawsze podkreślać. Przykładem jest świątynia parafialna, która została dzięki tym ludziom wyremontowana. Praktycznie wszystko udało się osiągnąć pracą, środkami i motywacją tych ludzi. Za to jestem im wdzięczny. Również dziękuję im za okazaną pomoc, serdeczność i życzliwość. Kiedykolwiek zwracam się z prośbą, nikt nie odmawia mi pomocy czy wsparcia. Przewodniczącej i członkom Rady Parafialnej i dziękuję za zatroskanie o sprawy materialne parafii i dopingowanie do dalszych wysiłków. Władzom gminy dziękuję za współpracę i pomoc w dofinansowaniu parafialnych remontów. Parafianom życzę i modlę się o to, aby kochali Pana Boga i każdego dnia szli z Nim „pod rękę”.

Zapraszamy na Msze św.

- Tymowa: w niedzielę – godz. 8.00 i 12.00
- Dziesław: w niedzielę – godz. 10.00
- W tygodniu: 18.00 (17.00 – okres zimowy)
- I. piątki i I. soboty w Dziesławiu godzinę wcześniej
- Odpust parafialny: 22 sierpnia i 15 września oraz 15 sierpnia w filii w Dziesławiu